Ner 116. ROK 1840 SRODA 20 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Wiktora i Donata.

Imiona Sławiańskie
Jutro Przesława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi
6	27" 4''' 005	+ 8, 4	3, 53	Zachodni średni	Pogoda z Chmurami	Deszcz
19 2	5, 160	+ 14, 8	3, 66	Pu Zachodni średni	Chmury	
10	5, 269	+ 10, 0	4, 15	Zaden	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 3 Maja.* —

Wspomnieliśmy już, że między członkami gabinetu zaczynają się okazywać znaki niejedności w zdaniu. Pierwszym głównym punktem jest zminna w prefekturach. Od dawna lewa strona głośno upominała że rząd parlamentowy powinienby oczyścić należycie wyższe posady. *Journal des Débats* bronił z wielką energią zagrożonych prefektów. *Constitutionnel* który przez niejaki czas zachowywał milczenie, odezwał się nakoniec i przyrzekł niejako zadość uczynienie żądaniom lewéj strony, żądał tylko aby zostawiono czas panu Thiers, ponieważ ta rzecz potrzebuje dokładnego rozważeuia. Polemika trwała jeszcze, ale już była nie tyle żywą. Prefektowie zjeżdżali się do Paryża aby się względem swego położenia zapewnić, ale *Moniteur* milczał ciągle. Teraz miesza się w tę sprawę *Journal general.* Dziennik ten pozostał wiernym panom Remusat i Jaubert. Zaczyna on zwój artykuł w następujący sposób: »Wzywamy wszystkich prawdziwych i rozsądnych przyjaciół rządu lipcowego aby położyli koniec niezręcznéj komedyi jaką niektóre dzienniki grają od niejakiego czasu względem osób wyższéj administracyi.« Następnie dziennik ten staje w obronie prefektów, którzy przywykli uważać lewą stronę za publiczne niebezpieczeństwo. Nie chce on aby ich z tego powodu usuwano. Można, mówi on, wakujące miejsca obsadzić mężami lewéj strony, którzy dali dowody dobrego ducha i dostatecznéj energii. Ale jeśli prefektowie mają być oddaleni dla tego, że postępowali podług rozkazów i instrukcyi rządu przy ostatnich wyborach, to byłoby jakby zawyrokowaniem że urzędnicy nie powinni być posłusznemi rządowi, ale raczéj rozważać i sądzić kiedy mają sprzeciwiać się tymże. To byłoby najczystszym tryumfem zasad przyszłéj oppozycyi, i lewa strona mogłaby się wtedy chełpić że rządzi.« Ta mowa dziwnie brzmi w tym dzienniku, który jawnie jest organem dwóch doktrynerskich członków gabinetu, który szuka swojéj podpory w lewéj stronie; i nie przywiązując zbyt wielkiéj wagi do tych wyrażeń, można jednak z pewnością wnosić, że panowie Jaubert i Remusat, nie zupełnie zgadzają się z panem Thiers w przedmiocie zmiany w prefekturach.

— *Dnia 4 Maja.* —

Pan Jaubert, minister budowli publicznych, napisał dniem przed roztrząsaniem projektu pana Reilly, list *en cofiance* do różnych członków, stronnictwa konserwatystów: »Kochany

kolego przekonanym jestem, że pan podzielasz ze mną to zdanie, iż projekt ten w saméj kommissyi należy pogrzebać, dla tego radzę panu głosować za panem Quenité. Ten list który przedłożono w biórach sprawił wielkie wrażenie. Najprzód dziwiono się, że p. Jaubert wchodzi niejako w poufałe stosunki z mężami którzy zą najzaciętszemi przeciwnikami rządu i którzy przez takie uprzedzające postępowanie, mogą tylko umocnieni być w swojéj opozycyi. Daléj pytają się, czy pan Jaubert uczynił ten krok w porozumieniu z panem Thiers, i nakoniec dziwném jest, jak pan Jaubert mógł namawiać przeciwników projektu pana Renilly do wybrania jego obrońcy. Wprawdzie pan Jaubert w biórze do którego należy dał niejakie wyjaśnienie względem tego listu, dotychczas jednak sprawa ta jest jeszcze ziezrozumiałą.

Constitutionnel czyni ostre wyrzuty opozycyi, że list ten publicznie ogłosiła. »Opozycya, mówi ten dziennik, używa najniegodniejszych i najnaganniejszych środków, byle tylko mogła szarpać teraźniejszy gabinet, z zaufałego listu czyni ona broń do publicznego roztrząsania.

Względem spraw hiszpańskich zawiera dziś *Moniteur parisien* co następuje: »W kilku punktach prowincyj północnych miało miejsce usiłowanie powstania w duchu karlistowzkim. Te wypadki dawno już były przewidywane, i rząd francuzki uwiadomiony o zamiarze wielu Hizzpanów, którzy się na naszéj ziemi schronili, wzięcia udziału w tych zamachach, użył wszelkich środków do przezzkodzenia im w przejściu do Hiszpanii. Ściśle strzeżono granicę i uwięziono tych którzy mieli być naczelnikami powstania. Mimo tych środków ostrożności, próbowano powstania, ale wszystko wróży że nie uorganizowanie bandy pozbawione znakomitych dowódzców na których oczekiwały, nie będą mogły długo groźnemi być spokojności tych prowincyj. Poruszenie zaczęło się w d. 26 kwietnia. W tym dniu ukazały się liczne bandy w Nawarze i Guiposkoi. W téj ostatniéj prowincyi xiądz pewien nazwiskiem Amalibia stanął na czele około 20 karlistów i przebiega okolice Zaria, w celu podburzenia mieszkańców do powstania. Mówią, że powstańcy zrabowali kassę, poborcy podatków w Zaria i następnie cofnęli się w góry. Kilku Gerylasów ukazało się także w Guicueba, w tejże saméj prowincyi. W Nawarze także miały miejsce podobne wypadki. Ameumas, Zugarramurdi, Estela i kilka miast wymieniane są jako główne punkta tych machinacyj band karlistowskich. W Biskai jak i w innych prowincyach mimo pojedynczych usiłowań powstań nie zaszły niespokojące wypadki. Władze wojskowe hiszpańskie zarządziły energiczne środki. Wojska już zajmują się ściganiem buntowników. Jenerał Alcala stał w dniu 28 na czele kilku batalionów w okolicy Andoain, vice-król Nawarry kazał wyruszyć kilku kompaniom z Pampelony i udać się ku dolinie Bastan. Mniemają, że uda się te karogodne usiłowania przy samém ich objawieniu się stłumić. Jeden oficer karlistowski i mnóstwo żołnierzy, których schwytano w Guiposkoi z bronią w ręku zostali natychmiast rozstrzelani. Powstanie którego sprawcami są pozbawieni wszelkich środków oficerowie karlistowscy i mnisi rozgniewani utratą swoich przywilejów, nie znajduje sympatyi między ludem. W wielu miejscach wszyscy mieszkańcy przyłączali się do wojsk królowéj, dla ścigania buntowników. Tym ostatnim zbywa na pieniędzach, broni i amunicyi i wszystko dozwala spodziewać się, że ograniczeni na własnych siłach, nie długo będą ociągali się w zaniechaniu swoich zamiarów.

Co się tycze embargo które król neapolitański kazał nałożyć na okręty angielskie, ten krok przewidziano, jak to okazuje zię z następującego listu który trafne czyni uwagi nad rzeczywistém położeniem posła angielskiego w Neapolu: »Civita Vecchia 22 kwietnia. Anglia rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie względem Neapolu: nigdy gróźba tak prędko nie została dopełnioną. Jest to brutalska napaść, któréj Anglicy nawet należytéj formy nie nadali, nawet nie zadali sobie trudu ogłoszenia blokady. — W Sycylii jest dość znaczna liczba okrętów angielskich, na które bezwątpienia nałożone zostanie embargo. Jeśli nieporozumienia między Anglią i Neapolem nie prędko zostaną usunięte, tedy jak słychać, król Ferdynand ma wydać patenta korsarskie. Korsarze zadaliby wielką szkodę handlowi angielskiemu, bo Sycylia najdoskonaléj jest usposobioną na gniazdo korsarskie. Co nakoniec najdziwniejszém jest w tém wszystkiém to, że wojna wybuchła, a pan Temple pozostaje w Neapolu i z swego poselskiego pałacu wydaje admirałowi Stopford rozkazy używania surowych środków przeciw marynarce neapolitańskiéj. Nigdy nie widziano nic podobnego.

— *Saragossa* 27 *Kwietnia.* —

Zeszłéj nocy dano huczną nocną serenadę na cześć xięcia Vittoryi i jego adjutanta jenerała Linaje. Serenada przebiegała ulice z rozwiniętemi chorągwiami, na których były pisane wiersze na cześć xięcia, jenerała Linaje, królowéj Izabelli i królowéj rejentki. Tylekrotnie wspomniony polityczny manifest jenerała był powodem tego entuzjazmu. Przed orszakiem palono exemplarz *Correo national*, na szczęście nie zaszło nic więcéj zakłócającego spokojność. Ponieważ ulewny deszcz zaczął padać, przeto około godziny 1 po północy cała rzesza rozeszła się.

Powstańcy którzy ukazali się w okolicy Zugarramurdi, skoncentrowali się w górach między miastem i Lizara, a następnie podzielili się na gromady po 20 ludzi aby tém łatwiéj ujść poszukiwań władz. Mówią że przyłączył się do nich jakiś nieznajomy który w ubraniu kobiécem przeszedł przez granicę francuzką, i zaraz z uzbrojoną gromadą puścił się ku Morelli. Powstańcy składają się po największéj części z oficerów armii karlistowskiéj, którzy się dotychczas ukrywali.

Podług *Eco del Aragon* z dnia 27, twierdza Montano, w prowincyi Valencyi, poddała się wojsku królowéj. Armia Espartera coraz bardziéj zbliża się do Morelli.

Rozmaitości.

ŻONA DWÓCH MĘŻÓW.

OPOWIADKA.

z *francuzkiego.*

(Ciąg dalszy)

»Jest to ta sama; przybyła ona już temu miesiąc do tego miasta; pierwszy jéj mąż, mówiła umarł w Kordofanie. — Wtedy już nie miałem władzy nad sobą, rozpaczą i szaleństwem uniesiony, rzucam się na zaślubioną i zdzieram z niéj zasłonę.«

Gdy wszyscy obecni słuchając téj powieści opowiadanéj z taką szczerością, do żywego wzruszonemi byli, wtedy nowo-zaślubiona w ten sposób się ozwała.

»Sprawiedliwy Kady, prawda, żem z tym człowiekiem była zaślubioną, jednakże kłamie on mówiąc, żem go w kraj murzynów posłała. Rzecz się tak ma: Człowiek ten jest marnotrawcą; roztrwonił on z kochankami wszystkie swoje pieniądze, a gdym mu zachowanie się jego wyrzucała, obchodził się ze mną nielitościwie. Przyszedłszy do ostatniego ubóstwa, odjechał nie powiedziawszy mi o tem ani słowa. Po upływie lat trzech, otrzymałam pewną wiadomość o jego śmierci i postanowiłam oddać rękę majętnemu kupcowi. Jestżem godną kary sprawiedliwy sędzio? Upraszam o wydania mi rozwodowéj karty, aby ten człowiek do mojéj ręki żadnego nie miał prawa.«

»Przysięgam na Mahometa, że ona nie mówi prawdy«, rzekł Abdul, »zawierz mi Kady, Abdula znają w Saidzie, jako człowieka uczciwych obyczajów, który nikogo nie skrzywdził... O, kobieto, powinnabyś umrzeć ze wstydu! Sprawiedliwy Kady, kobieta, która dwom mężom ślubuje, jest występną. Żądam aby podług prawa sądzoną była.»

Na te słowa szmer przytłumiony rozszedł się po całem zgromadzeniu. Wina Nefizy ściągała na siebie karę śmierci i nadawała całéj téj sprawie koniec bardzo smutny; atoli Nefiza nie zmieszawszy się tém bynajmniéj, powstawszy, znowu rzekła: »Choćby nawet wszystko było prawdą, co ten obłudnik przeciwko mnie wyrzekł, jednakże obwinić mnie nie może, ponieważ jest przy swojéj złośliwości niespełna rozumu, a od takiego prawo mię uwalnia.»

Poczém Kady zastanowiwszy się na chwilę, zwrócił się do obojga i rzekł: »Przypuszczam, że Nefiza nie jest winną, wszakże miała dowody, że jéj mąż już nie żyje... Z tém wszystkiém ma ona teraz dwóch mężów. Który więc z nich obudwóch jest rozsądniejszym, ten niech odstąpi swego prawa drugiemu!... Daję wam czas do namysłu. Rozważcie tę rzecz dokładnie i przyjdźcie do mnie dnia jutrzejszego.« To rzekłszy, powstał z miejsca i odprawił zgromadzenie.

Nazajutrz sprowadziła mnie ciekawość znowu do Kadego. Zastałem tam już nowego małżonka, Abdula jeszcze nie było.

»Hamidzie«, rzekł Kady, »wiadomo ci o co chodzi; żona twoja miała już pierwéj męża; który ją teraz chce odebrać jak swoję; jeden z was obu musi jéj odstąpić. Będzieszże miał tyle rozsądku, by ją oddać pierwszemu jéj mężowi?

Hamid powstał z całą siłą przeciw temu wnioskowi i zaklął się na wszystko, że nigdy na to nie przystanie. Dodał nawet, że w ostatecznym razie, gotów Abdulowi zapłacić jaką kwotę pieniężną, byle tylko takowa nie była nazbyt wielką.

»Na to nigdy Abdul nie zezwoli« odrzekł Kady i po chwili dodeł: »Jeżeli więc nowy małżonek żony swojéj odstąpić nie chce, a dawny ją koniecznie chce odebrać, musiemy więc saméj Nefizie zostawić wolność wyboru.

Właśnie chciała odpowiedzieć Nefiza, gdy téj saméj chwili otworzyły się podwoje, a bogato ubrany mężczyzna, za którym szło czterech niewolników, wszedł on salę i skłoniwszy się z uszanowaniem Kademu, rzekł do niego:

»Szanowny Kady, przychodzę się oświadczyć.«

»Jako tyżto jesteś Abdulu?« rzekł Kady, udając wielkie zadziwienie.

(Dokończenie nastąpi.)

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1896.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

W massie Teressy Lassanowskiéj w roku 1831 w Krakowie zmarłéj, znajduje się w depozycie sądowym oblig na summę 410 złp. hypotecznie zabezpieczony, gdy Marcin Lassanowski w dniu 4 lutego 1832 r. przed księgami sądowemi zrzekł się spadku po matce swéj Teressie Lassanowskiéj na siebie przypadającego, przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, wzywa wszystkich prawa do rzeczonego spadku mieć mogących, aby w przeciągu trzech miesięcy z stosownymi dowodami zgłosili się, po upłynieniu których skarb publiczny wprowadzony zostanie w posiadanie spadku po Teressie Lassanowskiéj.

Kraków d. 27 kwietnia 1840 r.

Sędzia prezydujący
DUDREWICZ.
Sekr. Tryb. *Librowski.*

(2r.)

Nro 6,465.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do wiadomości, iż w depozycie jéj znajduje się kilkadziesiąt reńskich w bankotach ces. austr. znalezionych; ktoby przeto mienił się być takowych właścicielem, po odebranie w przeciągu 3ch miesięcy zgłosić się winien.

Kraków d. 25 kwietnia 1840 r.

Dyrektor Policyi
Wolfarth.
Sekretarz *Kaniewski.*

SPROSTOWANIE.

W Numerze 114 *Gazety Krakowskiéj* w obwieszczeniu o domie opustoszałym w Krakowie na Smoleńsku, cały warunek drugi w następujący sposób sprostować należy: *Nabywca połowę summy wylicytowanéj w dni* 10 *po odbytéj licytacyi do składu sądowego złoży dla zabezpieczenia należności skarbowych i summ widerkaufowych, a drugą połowę na skutek klassyfikacyi z procentem po 5f100 wypłaci*, następnie w warunku trzecim zamiast *zabudować* być powinno *wyreparować*.

Doniesienie prywatne.